

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 21

Wąbrzeźno, sobota dnia 19 lutego 1938

Rok 20

Wielkie Pomorze

Już za niespełna dwa miesiące, bo w dniu 1 kwietnia br. województwo pomorskie rozszerzy swoje granice. Drugi obok

Pod tym względem starostwo krajo- we pomorskie, będące takim właśnie te- rytoryalnym związkiem samorządowym

Obecnie obszar województwa pomor- skiego powiększa się o 8 powiatów w 2 średnich województw: poznańskiego i



śląska, najcenniejszy klejnot odrodzonej Rzeczypospolitej — Pomorze — wejdzie tym samym w nowy etap swego rozwoju. Ziemia pomorska jest pomostem, łączącym Polskę z morzem, a przez nie z całym światem. Wiemy wszyscy jak wielkie jest jej znaczenie. To też na nią przede wszystkim powinna być zwrócona uwaga czynników decydujących, winna ona mieć takie naturalne warunki rozwojowe, by w oparciu o nie mogła należycie spełniać swoje zadanie.

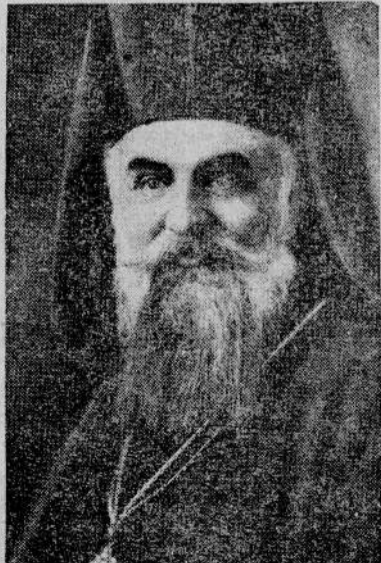
Tymczasem dotychczasowe województwo pomorskie w obecnych swoich granicach, było jednym z najmniejszych województw w Polsce. Zajmowało ono obszar 16.386 kilometrów kwadratowych i liczyło 1.086.000 mieszkańców. Nie biorąc pod uwagę Śląska i stołecznego miasta Warszawy, tworzącego — jak wiadomo — odrębne województwo grodzkie, pod względem obszaru województwo pomorskie zajmowało przedostatnie miejsce wśród innych województw Państwa; nieco mniejsze od niego było tylko województwo tarnopolskie (16.332 km kw.) Jeśli zaś chodzi o liczbę mieszkańców, to liczy ich mniej od Pomorza tylko województwo nowogrodzkie (1.057.000).

Od obszaru i liczby mieszkańców zależy bogactwo danego województwa. Budżety związków samorządowych są tem większe, im ludniejszy jest teren, który one obejmują.

miało środki stosunkowo ograniczone, a w każdym razie znacznie mniejsze, niż to z uwagi na usytuowanie geopolityczne Pomorza wynosić powinno.

warszawskiego. Są to powiaty bydgoski, wyrzyski, szubiński, inowrocławski, nieszawski, włocławski, lipnowski i rypiński. Do tego dochodzi jeszcze niewielki

Patriarcha Rumuński Miron przybywa w maju z wizytą do Polski



BUKARESZT. Od dawna postanowiona była już wizyta głowy rumuńskiego Kościoła prawosławnego, patriarchy

Mirna Cristea w Polsce, który miał rewidzować głowę polskiej Cerkwi prawosławnej, metropolitę Dionizego.

Mimo, iż patriarcha został obecnie premierem, wizyta dojdzie do skutku i to prawdopodobnie w maju. Patriarcha Miron bawiłby więc w Polsce w podwójnym charakterze — jako głowa Kościoła rumuńskiego i jako szef rządu Rumuńskiego.

Posel R. P. Arciszewski przyjęty został w poniedziałek na audiencji przez premiera Mirona.

Jest to pierwsza audiencja dyplomatyczna u nowego premiera.

B. starosta Czarnocki w szpitalu więziennym.

WEJHEROWO. Były starosta Czarnocki, który przebywa w więzieniu wejherowskim, poważnie zachorował i został przewieziony do szpitala więziennego do Grudziądza.

skrawek powiatu mogileńskiego, odchodzi zaś od województwa pomorskiego do województwa warszawskiego najbardziej na wchód wysunięty powiat działdowski.

Obszar przyłączony obecnie do Pomorza zamieszkuje 835.000 mieszkańców.

Razem więc województwo pomorskie w swoich nowych granicach, albo t. zw. Wielkie Pomorze, obejmuje obszar 25.037 km kw. i liczyć będzie 1.887.000 mieszkańców.

A więc pod względem terytorialnym powiększy się o 52,8 procent oraz pod względem liczby mieszkańców o 73,7 procent.

Jeśli jednak chodzi o gospodarcze wzmocnienie Pomorza, to wyraża się ono liczbami znacznie większymi. Przyłączone powiaty są bogatymi powiatami rolniczymi. Poza tym Pomorze uzyskuje dwa duże ośrodki przemysłowe: Bydgoszcz i Włocławek.

Liczba firm handlowych i przemysłowych, wykupujących w urzędach skarbowych t. zw. świadectwa przemysłowe, obecnie na Pomorzu podwoi się. Również poważnie wzrośnie liczba płatników podatku gruntowego.

W związku z tym środki budżetowe związków samorządowych według przewidywanych obliczeń wzrosną prawie o 100 procent. Pozwoli to na bardziej intensywne zajęcie się szeregiem robót, jak np. budowa dróg kołowych i wodnych, które uzbroją Pomorze, jako pomost Polski ku morzu, lepiej niż dotychczas do wykonywania przeznaczonej mu roli.

Tak powiększone Pomorze rozpoczyna więc nową erę. Jednym z najważniejszych zadań, które ma do pełnienia, jest związanie się jak najściślej z wybrzeżem Bałtyckim i z Gdynią, tak aby pierwsze miasto portowe Rzeczypospolitej uzyskało naprawdę współpracujące z nim i jednym rytmem pulsujące najbliższe zaplecze.

2.400 oficerów aresztowano w Trzeciej Rzeszy

BERLIN. Twierdzą, iż zwołane na dzień 20 bm. zebranie Reichstagu nie odbędzie się. Powodem tego jest coraz silniejsze wrzenie w armii. „Czystka” w korpusie oficerskim przybiera olbrzymie rozmiary. Aresztowanych jest do chwili obecnej 2400 oficerów różnych stopni.

Zaprzeczenie rządu przyjmowane są z zastrzeżeniami.

Dużą sensację wzbudziły tu wiadomości, od podróżnych, obywateli szwajcarskich. Po opuszczeniu Monachium słyszeli gwałtowną kanonadę artyleryjską w kierunku północno-wschodnim od miasta.

Na którejś ze stacji pociąg zatrzymano na półtorej godziny celem przepuszczenia transportów wojsk udających się na zachód. Podróżnym zabroniono wglądać przez okna pod grozą natychmiastowego strzelania.

Dochodzą do wniosku, że w Niemczech rozpoczęła się rozgrywka między armią a partią hitlerowską.

GENERAL FRITSCH ARESZTOWANY

BERLIN. Generał Fritsch został nagle aresztowany i osadzony w więzieniu tajnej policji na Albrechtstrasse.

Generał Fritsch, mimo odmiennych poglądów pozostawał dotychczas na wolności. Ostatnim razem widziano go na mieście w piątek, w ubraniu cywilnym.

Bohaterski opór Chińczyków

W Szanghaju znówu znaleziono dwie głowy Chińczyków. Policja francuska dokonała ogółem 600 aresztowań podejrzanych osób o zamachy.

W Południowych Chinach Japończycy zatrzymali się nad rzeką Hawaii. Prófsorsowania tej rzeki nie udały się. 500 Japończyków straciło przy tym życie. Cała ofensywa japońska na tym froncie została zatrzymana. Chińczycy stawiają bohaterski opór. Od kilku dni wojska nie mają wypoczynku. Walki trwają nieprzerwanie. Japończycy są zaskoczeni niespodziewaną obroną Chińczyków. Żywą działalność objawia artyleria i lotnictwo chińskie, które zadało Japończykom szereg dotkliwych strat.

W poniedziałek kilka eskadr hydroplanów japońskich dokonało nalotu na prowincję Kuaugtung, bombardując m. in. dżonki chińskie, płynące po rzece. Według doniesień agencji ofiarą bombardowania padło 400 do 500 Chińczyków.

Władze japońskie zatrzymały parowiec francuski „Prezydent Doumer”, żądając wydania dwóch członków załogi podejrzanych o dokonywanie zdjęć miejsc ufortyfikowanych, co jest wzbronione. Zarówno jednak kapitan statku, jak i cała załoga stanowczo się temu żądaniu sprzeciwiła i odmówiła wydania.

Krażownik wjechał na statek pasażerski

SIDNEY. W porcie Sidney krażownik amerykański „Louisville” zderzył się w niedzielę z parowcem pasażerskim na którym znajdowała się wycieczka złożona z 175 osób. Pomimo natychmiastowego wszczęcia akcji ratunkowej, w której brała udział załoga krażownika amerykańskiego, wielu uczestników wycieczki zatonęło. Liczba ofiar nie została ściśle

27. W powiatowym mieście (7.000 i wojsko) woj. tarnopolskiego potrzebny lekarz — Polak oraz lekarz-dentysta (2 żydów). Miesięczny dochód 600 do 800 zł.

28. W 60.000 mieście wojewódzkim nie ma polskiej wytwórni cukrów. — Zbyt towaru i poparcie zapewnione.

29. W miasteczku na Pomorzu od inwalidy woj. z powodu złego stanu

zdrowia można przejąć jedyny polski większy warsztat mechaniczny na maszyni rolniczej i przemysłowej — z przedstawicielstwem jednej z fabryk.

30. W większej miejscowości kuracyjnej woj. krakowskiego bardzo potrzebny zasobniejszy skład obuwia i białawotów.

31. W mieście 5.000 mieszkańców woj. lubelskiego potrzeba pół-hurt. kolonialnej składki żelaza, naczyń kuchennych, drogerii, składki białawotów, konfekcji, składki węgla, cementu, papy, składki mąki, otrąb i paszy, krawca, szklarza oraz lekarza-dentysty.

32. Okazyjnie można nabyć w jednym z woj. wschodnich młyn wodny i 3 ha ziemi.

33. W większym mieście wojewódzkim można przejąć skład kolonialny za 2.000 zł.

34. W 75.000 mieście woj. łódzkiego można przejąć za 10.000 zł urządzonego skład galanterii.

Dzięki interwencji z Berlina nie doszło do rozlewu krwi w Olsztynie

LONDYN. „Daily Mail” oraz kilka innych tutejszych dzienników podają, że powodem do ukazania się w prasie zagranicznej licznych wiadomości o poważnych zaburzeniach w szeregu garnizonów niemieckich, były wypadki, które miały miejsce w Olsztynie (Prusy Wschodnie.)

W chwili wybuchu wypadków w Berlinie, oficerowie garnizonu w Olsztynie zademnstrowali wyjątkowo swoje uczucia monarchistyczne. Wobec tego został

wysłany tam szef pruskiego Gestapo Redies. Oficerowie w formie kategorycznej odmówili odpowiedzi na stawiane przez niego pytania i w ogóle rozmawiania z nim.

Wtedy na telefoniczny rozkaz Rediesa z Królewca do Olsztyna przybył liczny oddział szturmistów. Jednak do przelewu krwi nie doszło, gdyż z Olsztyna zatelefonowano do Berlina, skąd Redies'owi nadesłano rozkaz, ażeby postępował z większą oględnością.

Samolot pasażerski zaginął

RZYM. Włoski samolot, w którym znajdowało się prawdopodobnie 14 osób, od niedzieli zaginął.

Ministerstwo lotnictwa zawiadomiło krewnych pasażerów i załogi o nieszczęściu, co świadczy o tym, iż nie liczy się już z możliwością uratowania ofiar.

Sygnali „S.O.S.” wysyłane z wodnopłotowca, słyszano w niedzielę o godzinie 16,30. Załoga donosiła, iż wodnopłotowiec wpadł w bardzo wielką burzę

POKOJE

tanie, czyste, ciche
i ciepłe z wodą bieżącą
blisko Dworca Gł.
w Warszawie

poleca

HOTEL

ROYAL

Chmielna 31
Kawiarnia
Bezpłatny garaż.—

MARJAN BRONISŁAWSKI

69

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Burski chciał koniecznie tego jeszcze wieczorem jechać do klasztoru i zobaczyć Haneckę, ale wstrzymali go od tego Stefan z matką mówiąc, że o tak spóźnionej porze zakonnice nikogo nie wpuszczą. Rad nierad pogodził się z tem i ulegając prośbie Lubiczowej pozostał u nich na wieczery.

Do późnej nocy siedział, słuchając opowiadania Stefana o Haneccie, Hardenach i Wintersie. A gdy Stefan mówił o owych czasach, kiedy jako młodzieńki chłopak poraz pierwszy ujrzał dziecko w domu Hardenów, opuszczone, zaniedbane i smutne, gdy opowiadał o pierwszych swych rozmowach z Hanecką, — lzy kłębiły się w oczach biednego ojca, który przez tyle lat w marzeniach tylko i w snach widywał ukochane swoje dziecko.

Słuchał z zapartym oddechem, jak Stefan mówił o pocziwej murzynce, Marji-Annie, którą pomimo, że była kobietą innej rasy, kierowała się sercem i była jedyną osobą w domu Hardenów, okazującą odrobinę tego serca opuszczonemu dziecku, pozbawionemu tak wczesnie miłości macierzyńskiej i tego ciepła, jakim matki otaczają swe dzieci. A gdy Stefan umilkł na chwilę, aby przywołać dalsze wspomnienia z owych czasów, Burski rzekł jakby w zamyśleniu:

— Mówi pan, że ta murzynka była dobra dla mojej Hanecki, że starała się osłodzić dziecku sieroctwo i dbała o nią?

— Tak, panie Burski. Prosta to kobieta i nieokrzesana, ale od pierwszej chwili przylgnęła pocziwem swem sercem do dziecka i, jeżeli ktokolwiek może zastąpić dziecięciu matkę, ona rzeczywiście starała się ją zastępować.

— Tak... Postaram się ją wynagrodzić za to. Czy wie pan, gdzie przebywa teraz ta Marja-Anna?

— Do niedawna jeszcze była służącą

u Hardenów, którzy od kilku lat wynieśli się z New Yorku i prowadzą podmiejską knajpę w okolicy. Przypuszczam, że jest u nich dotychczas...

— Odnajdę ją — rzekł Burski — i wynagrodzę według możliwości. Co zaś do Hardena, — i z nim załatwię rachunki. Z tego co pisał biedny mój przyjaciel i z pańskiej opowiadania widzę, że oddałem dziecko w ręce lotra z pod ciemnej gwiazdy, który dla marnych pieniędzy nie tylko, że skazał mnie na lata ciężkiej męki w pustkowiu, nie tylko, że odebrał mi jedyne dziecko, ale w dodatku rzucił hańbiącą plamę na moje nazwisko...

— Zły to człowiek i przewrotny, panie Burski — odezwała się matka Stefana. — Szczęście całe, że pańska córka opuściła jego dom, bo Bóg jeden wie, czego ten lotr byłby się dopuścił. Toż Stefka, gdy po długiej chorobie pojechał do jego knajpy i rozmawiał z panną Burską, zbili tam tak strasznie, że biedny chłopak kilka tygodni leżał w łóżku. Nie wiem, jakie miał zamiary Harden co do pańskiej córki, ale w każdym razie nic dobrego nie zamyślał.

— Co zaś do Wintersa, — wtrącił Stefan — jestem najświęciej przekonany, że Harden więcej wie o tej sprawie niż mówił w sądzie. Nie przypuszczam, by sam zamordował biedaka, ale głowę dałbym, że morderstwo zostało dokonane za jego wiedzą i przez ludzi, nastanych przez niego. Ale jakże mu to udowodnić?

— Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby wykryć sprawców i oddać ich w ręce sprawiedliwości — rzekł poważnie Burski. — Uważam za swój święty obowiązek, aby śmierć mego przyjaciela nie została niepomszczona.

Już dobrze po północy Burski wyszedł z domu Stefana, umówiwszy się poprzednio, że na drugi dzień przed południem pojedzie w towarzystwie Lu-

liczowej do klasztoru do Hanecki. Resztę nocy spędził w hotelu, nie śpiąc prawie wcale. Myśli o córce, Wintersie i Hardenach nie dawały mu zasnąć.

Ojciec i córka

Była już godzina dziesiąta przed południem, gdy do furty klasztoru, w którym przebywała Hanecka, zbliżył się Burski z matką Stefana. Na twarzy jego malował się wyraz silnego wzruszenia i niepokoju. Pragnął a równocześnie obawiał się chwili zobaczenia swego dziecka po tylu latach.

Stanął przed wejściem do szarego, powaźnego budynku.

— To tu — rzekła Lubiczowa. — Niech pan zadzwoni, bo brama tu zawsze zamknięta.

Burski wyciągnął drżącą cokolwiek rękę do dzwonka i nacisnął guzik.

W ciężkich drzwiach otworzyło się niewielkie okrągłe okienko, a w niem twarz zakonnicy, obramowana białymi skrzydłami zakonnego nakrycia głowy.

— Do kogo państwo? — ozwał się łagodny głos siostry.

— Chcielibyśmy pomówić z matką przełożoną — odpowiedziała Lubiczowa. — Przechodzimy w sprawie jednej z mieszkanek tego klasztoru, panny Burskiej.

Okienko zamknęło się spowrotem, a równocześnie dał się słyszeć odgłos otwieranego zamku. Ciężkie drzwi otworzyły się.

— Proszę wejść — ozwała się stojąca w progu zakonnica i wskazała ręką na obszerną salkę, przez której otwarte drzwi widać było ustawione dokoła ścian kamapki i krzesła. — Niech państwo zaczekają tu chwilę. Pójdę zawiadomić przełożoną i dowiedzieć się, czy przyjmuje teraz.

Weszli do rozmównicy i usiedli na pierwszej z brzegu kanapie.

Burski ciekawie rozglądał się dokoła. Czysto tu było, spokojnie i zacisznie. Przez głowę przelatywały mu szybkie myśli, że oto już niedługo, za kilka minut, nadejdzie od tylu lat wytęskniona chwila ujżenia córki.

— Jak też wygląda to dziecko moje? — zapytywał się w myślach. — Toż to już nie dawna, mała Hanecka, ale banna dorosła. Czy też pamięta mnie

choć troszkę? Czy nie chowa w sercu żalu do złego ojca, który rzucił ją na poniewierkę wśród obcych?...

Gdy tak rozmyślał, we drzwiach rozmównicy ukazała się znów postać zakonnicy.

— Matka przełożona czeka na państwo — rzekła. — Proszę iść za mną. Po szerokich, czystych schodach, pokrytych skromnym, ale gustownym chodnikiem, weszli na piętro, gdzie znajdowało się biuro przełożonej.

Po chwili znaleźli się w niewielkim pokoju, podobnym z wyglądu do zwykłego biura czy kancelarii szkolnej. W głębi, za wielkim, założonym papierami i książkami biurkiem siedziała nie młoda już kobieta w zakonnym ubraniu. Na białej, ale wyrazistej i pięknej twarzy siedzącej, błąkał się łagodny, wzbudzający zaufanie uśmiech. Na widok wchodzących, uniosła się na swem krześle i powitała Lubiczową i Burskiego lekkim skinieniem głowy.

— Proszę siadać — rzekła melodyjnym głosem. — Panią, zdaje mi się, znam. Wszak pani Lubicz? Prawda? Odwiedza pani czasem panią Burską?

— Tak — odrzekła wdowa. — Nie myli się matka przełożona.

— A pan? — spytała zakonnica, patrząc badawczo na twarz Burskiego. — Nazywam się Burski — odparł, zbliżając się do biurka.

Zakonnica zaciekawiała się. — Czyżby pan był krewnym panny Burskiej, która mieszka u nas w klasztorze?

Twarz Burskiego rozjaśniła się radosnym uśmiechem.

— To moja córka rodzona — odparł z ukłonem. — Przyszedłem właśnie...

— Pańska córka? Więc to pan jest tym biednym ojcem, który tyle wycierpiał przez złych ludzi... Znam pańską historję, panie Burski, i serdecznie współczuję... — mówiła przełożona. — Wyobrażam sobie radość Anki, gdy się dowie, że pan przyjechał... Kochana dziewczyna, przez niedługi czas swego pobytu między nami stała się ulubienicą całego klasztoru. Jakże się ciesze, że doczekała się przybycia ojca, o którym nieustannie marzyła.

Burski słuchał zachwycony i przepelnięny wdzięcznością dla przełożonej, której słowa sprawiały mu radość niewymowną. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Szlachetny wyścig ofiarności na rzecz armii

Notujemy dalsze codzienne wpływy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, świadczące o niesłabnącej ofiarności naszego społeczeństwa. Konieczność dorównania wrogim nam potęgą wyrabia w nas hart i zaciętość, które przy zgodnym i trwałym wysiłku dają naprawdę imponujące rezultaty. Oto nowa lista poważnych darów.

1 balon z oporządzeniem, 2 spadochrony i 200 namiotów indywidualnych ofiara Dyrekcji i pracowników „Widzowskiej Manufaktury” S. Akc.

4 ciężkie karabiny maszynowe z pełnym wyposażeniem — dar członków Rady i Zarządu z całym zespołem pracowników Zjednoczonych Browarów Warszawskich Haberbusch i Schiele S. A.

1 ręczny karabin maszynowy dar Stowarzyszenia Pracowników firmy Standard - Nobel w Polsce S. A.

25 sztuk próbników do ogniw - dar Fabryki Aparatów Elektrycznych Pomiarowych w Polsce „Chauvin Arnoux”.

2 ciężkie karabiny maszynowe komplet nie wyekwipowane — dar Towarzystwa Przemysłowo - Handlowego A. L. Sójka, S. A. w Warszawie.

4 wozy telefoniczne, 8 koni pociągowych z uprzężą oraz dodatkowy

sprzęt telefoniczny — dar Towarzystwa Przemysłu Metalurgicznego w Polsce, Radomsko.

47 i pół tonn cementu — dar S. A. Fabryki Portland - Cementu „Szczakowa”.

Zajścia w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”

WILNO. Dnia 14 bm. w godzinach wieczornych, grupa oficerów z pułków odznaczonych na sztandarach orderem Virtuti Militarii, przybyła do lokalu „Dziennika Wileńskiego”, do redaktora i wydawcy, oraz autora artykułu pt. C. O. P. umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim”, w którym to artykule, w formie zamaskowanej znieważono i zelżono Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli czynnie znieważyli osoby, kierujące redakcją tego dziennika.

Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na niebezpieczeństwo publiczne zarządził opieczowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego”.

Wobec wzburzenia licznie tam zgromadzonych oficerów, starosta izolował osoby uprzednio znieważone.

W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim”, prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił z wnioskiem do sądu o zawie-

szczenie czasopisma pod nazwą „Dziennik Wileński”.
O zajściu tym wojskowe władze zostały powiadomione.

PROF. CYWIŃSKI ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH

W związku z artykułem docenta U. S. B. dr. Stanisława Cywińskiego, pt. „C. O. P.”, zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim” w dniu 30 stycznia br. — rektor U. S. B. ks. profesor Wójcicki, wysłał do docenta Cywińskiego pismo następującej treści:

„Na podstawie art 79 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 2. 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół i paragrafu 2-go rozp. Ministra W.R. i O.P. z dnia 19 stycznia 1937 roku o przepisach dyscyplinarnych dla docentów państwowych szkół akademickich w związku ze sprawą artykułu pańskiego w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 30 stycznia 1938 roku, zawieszam pana z dniem dzisiejszym w obowiązkach docenta.”

11 składów zniszczonych wskutek pożaru w Łodzi

W środę około godziny 14,30 w halach targowych przy ul. Łągiewnickiej 13 stanowiących własność Ginsberga, Żyda z nieustalonych przyczyn wybuchł groźny pożar.

Ogień objął poddasze rozciągające się nad 11 składami. Na poddaszu nagromadzone były skrzynie owoców, słoma i węgiel, to też pożar przybrał groźne rozmiary.

Wskutek silnego dymu dwaj naczelnicy Kos i Komorowski oraz siedmiu strażaków zostało rannych względnie uległo zaccadzeniu. Pożar zdołano opanować.

Zniszczone zostało całkowicie poddasze oraz jedenaście sklepów żydow-

skich, które zalane zostały wodą. Straty właściciela nieruchomości oszacowane są na 30.000 złotych.

Wzburzony tłum chciał zlynczować na cmentarzu rodzinę zmarłego

KRAKÓW. Niesamowite zajście miało miejsce na cmentarzu rakowickim w Krakowie, podczas pogrzebu zmarłego nagłe śp. Tadeusza Kluski, kaflarza. Tłum zniszczył wieniec ofiarowany przez żonę i teściową zmarłego, z napisem: „Kochanemu mężowi i zięciowi” a następnie

Ogień wynikł w otworzonym przed niespełna rokiem luksusowym magazynie perfumeryjnym p. Amerykański Bar Kosmetyczny „Marinello” Marszałkowska 80.

Około południa z niewyjaśnionych narazie przyczyn nastąpił w sklepie wybuch dużej ilości spiritusu. Ogień ogarnął w jednej chwili wnętrze całego magazynu.

Ze względu na wczesną stosunkowo porę w sklepie nie było jeszcze ekspedientek ani klientów. Znajdował się tylko właściciel perfumerii, Major Frankenstein, który po wybuchu z okrzykiem przerażenia wybiegł na ulicę ścigany przez płomień, które buchnęły przez otwarte drzwi.

Od pożaru pękły szyby wystawowe w oknach i w drzwiach perfumerii. Ogień buchnął na zewnątrz sklepu. Płomień sięgał pierwszego piętra kamienicy, gdzie od żaru pękło osiem szyb w oknach mieszkania właściciela domu p. Wacława Wysockiego.

Rozprysła się również szyba wystawowa wartości 1200 złotych (nieubezpieczona) w sąsiadującym z perfumerią składzie wyrobów tytoniowych i zabawek p. Kazimierza Dziewickiego.

Do akcji ratunkowej przystąpił III oddział straży ogniowej pod kierownictwem por. Tadeusza Pawłowskiego. Z wnętrza sklepu, niestety, nie wiele dało się uratować.

Całkowicie spłonęło kosztowne urządzenie perfumerii oraz towary wśród których znajdowały się cenne preparaty. Wartość flakonów niektórych zagranicznych perfum sięgała 100 złotych.

Ogólne straty sięgają 30.000 złotych. Sklep był ubezpieczony od ognia.

WYSIEDLENIE Z PASA GRANICZNEGO

Mieszkaniec Kartuz właściciel tartaku parowego otrzymał ze starostwa powiatowego nakaz opuszczenia miasta Kartuz. S. założył sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Samobójstwo nauczycielki

Do Ostrowa Wielkop. przybyła 29-letnie nauczycielka Wanda Domańska z powiatu chełmińskiego na Pomorzu. Domańska wynajęła mieszkanie przy ulicy Wrocławskiej 53, nie ujawniając przyczyn przeniesienia się do Ostrowa. W nocy nauczycielka popełniła samobójstwo w sposób naprawdę makabryczny. Przecięła sobie bowiem brzytwą żyły na nogach, po czym również w zamiarach samobójczych zapewne celem przyspieszenia śmierci napiła się jeszcze esencji octowej. — Bliższe przyczyny samobójstwa są dotąd nieznanne. Desperatkę znaleziono bez życia.

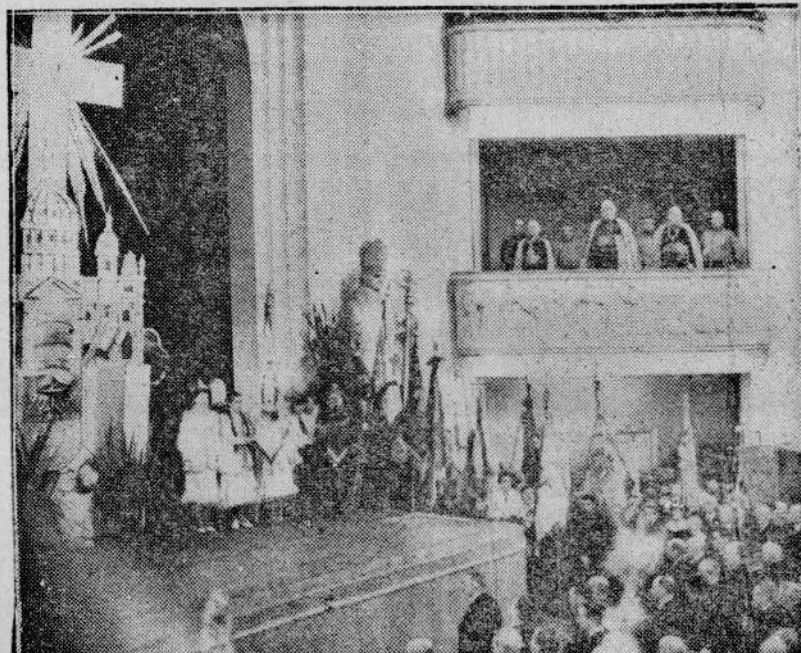
Surowa kara dla szefa bandytów

Po 3-dniowej rozprawie zapadł w Wadowicach przed sądem okręgowym wyrok w procesie przeciwko 9-osobowej szajce niebezpiecznych bandytów, którzy w powiecie białskim i okolicy dokonali szeregu napadów bandyckich.

Sąd skazał herszta bandy, 20-letniego Rudolfa Szparę na 40 lat więzienia i bezterminowy pobyt w domu poprawczym, 31-letniego Gruszkę (gruźlik) skazano na 10 lat więzienia, 22-letniego Damka na 9 lat więzienia, 21-letniego Suchę na 7 lat więzienia.

Niezwykły połów rybaków z Helu

HEL. Wyłowiony przez rybaka Waltera Deringa z Helu dziennik okrętowy zatopionego w roku 1935 na wysokości boru pod Jatarnią statku „Flottbek”, jak się okazuje składa się z dwóch tomów. Pierwszy tom jest doskonale zachowany, pomimo, że dwa lata przeleżał na dnie morza, drugi natomiast jest silnie uszkodzony. Oba dzienniki nadają się do odczytania. Rybak swój osobliwy połów, stanowiący unikat, złożył w urzędzie rybackim w Helu, który to urząd przekazał dziennik do Gdyni. Statek „Flottbek”, leży w odległości 12 mil morskich od latarni morskiej w Borze w kierunku północno - wschodnim.



Uroczysta Akademia Papieska w Domu Katolickim im. Piusa XI w Warszawie dla uczczenia 16-tej rocznicy obioru i koronacji Piusa XI.

Ucieczka czterech przestępców

BERLIN. Z Erfurtu donoszą, że z tamtejszego więzienia zbiegł przez kraty okienne czterech ciężkich przestępców, skazanych na śmierć.

W pościgu udział biorą obok żandarmerii SSA., straż pożarna, dwie kompanie wojska i policja.

Zbiegłych dotychczas nie ujęto.

BERLIN Onegdaj stracono czterdziestoletniego Michela, który zamordował śpiącą żonę i 4-o dzieci.

Niedziela

Rok 20

Wąbrzeźno, niedziela dnia 20 lutego 1938 r.

Nr. 8

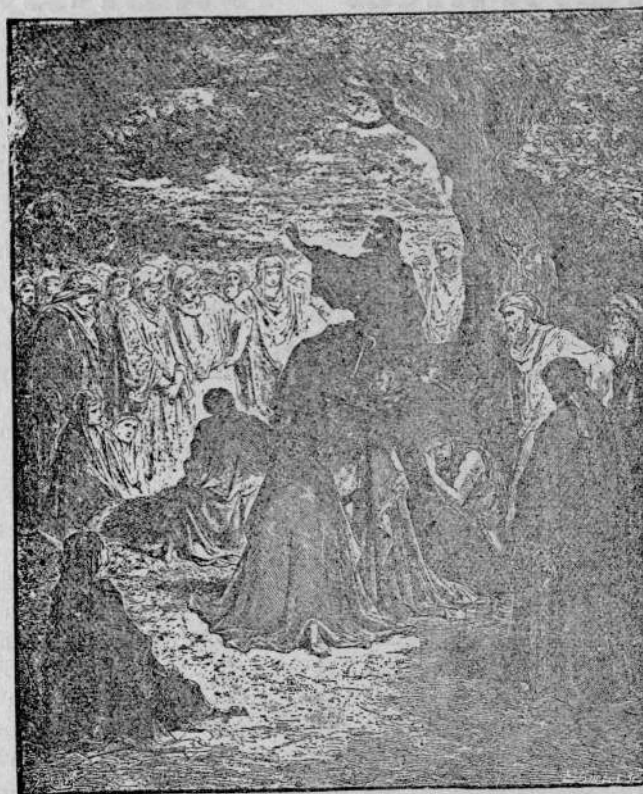
Niedziela Mięsopestna EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 8, wiersz 4—15.

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszędł, który sieje, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. Insze padło między ciernie, a społem wzrósłszy ciernie zadusiły je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, co by to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostym sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

MODLITWA

Boże! Widzisz, że żadnemu ze swych uczynków nie ufamy. Spraw łaskawie, abyśmy puklerzem nauczyciela pogan (Pawła) zaslonieni zostali od wszelkich przeciwności, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Który z Ojcem i Duchem świętym króluje na wieki wieków. Amen!



Na wstępie Mszy św. stawia nam Kościół przed oczy człowieka, który w wielkiej potrzebie ciała i duszy przypomina sobie ocalenie, jakie Bóg w dawniejszych czasach przynosił ufającym w Niego. I teraz ten człowiek woła o pomoc i ratunek:

„Powstań, czemu śpisz, Panie? Powstań a nie odrzucaj do końca! Czemu oblicze Twoje odwracasz? Zapomniał ubóstwa i utrapienia naszego? Albowiem poniżona jest w prochu dusza nasza, przygnał do ziemi brzuch nasz. Powstań, Panie, ratuj nas. — Boże! uszy naszemysłyszeliśmy. Ojcowie nasi nam opowiadali sprawę, którą uczynił we dni ich”. (Ps. 43, 23—26, 2).

Nieśmiertelne dzieło Mikołaja Kopernika

Jak wiadomo przed rokiem z racji Wystawy Paryskiej Niemcy ponownie zakwestionowali polskość naszego Kopernika, podnosząc kłamliwe twierdzenie, że wielki ten astronom był Niemcem i Polska nie ma prawa wystawiać jego biustu w swoim pawilonie, względnie zaliczać go do swojej nacji.

I tym razem nie udało się Niemcom sfalszować prawdę historyczną. Mikołaj Kopernik jest chlubą narodu i nauki polskiej i w tej roli w historii dziejów świata pozostanie już na wieki. Niemniej jednak należy od czasu do czasu przypominać w oim i obcom o polskim pochodzeniu i nieśmiertelnych zasługach naszego największego geniusza. Dzisiejsza 465-ta rocznica urodzin Kopernika jest również dobrą okazją ku temu.

Nieśmiertelnym — jak wiadomo stał się Kopernik przez swoje wielkie odkrycie, stwierdzające ruch ziemi dookoła swej osi i dookoła słońca obalające panującą do jego czasów teorię geocentryczną świata. Historia starożytna znacząca się wyjściem ludzkości na drogę nieustannego i coraz intensywniejszego postępu rozpoczyna się dopiero z odkryciami Kopernika. Największe odkrycia Galileusza, Keplera, Newtona wylęgają się z twórczości Kopernika.

Nasz wielki astronom także i filozofii dał nowy fundament, stwarzając ideę „a priori”, a więc jakby prosty domysł, przypuszczenie, które dopiero po powstaniu oddane zostaje doświadczeniu dla kontroli. Wszystkie wielkie odkrycia późniejsze tą drogą powstały i to świadomie.

Mikołaj Kopernik, urodzony dnia 19 lutego 1473 roku w Toruniu, przez całe życie był niesłychanie pracowitym.

Pracował bez wytchnienia, to jako poseł na sejmik, kapłan, to znów jako zarządca dóbr, lekarz, niemniej też miał czas zająć się takimi sprawami jak urządzenie wodociągów we Fromborku i Kwidzynie, oraz pisanie wierszy i malowanie obrazów. Był więc nasz Kopernik drugim Leonardo da Vinci.

Podziękowanie

Ojca św. za życzenia

Warszawa. Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI na życzenia przesłane mu przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział następującą depeszą:

„Życzenia, które Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w imieniu swoim i szlachetnego narodu polskiego, są wyrazem przywiązania, które żywo odczuwamy i które jest nam szczególnie miłe.

Jesteśmy całym sercem szczęśliwi, ponawiając nasze życzenia i ojcowskie błogosławieństwo dla Polski i Jej Prezydenta.

Liczby statystyczne diecezji chełmińskiej

PELPLIN. Wedle najnowszego opisu diecezji (elenchu) na rok 1938 liczba dusz w całej diecezji wynosiła przy końcu roku 1937 1.015.996 (w poprzednim roku 997.054); przyrost wynosi więc 18,942 dusz. Katolików obrządku łacińskiego było 1.015.439, obrządku greckiego 557. Oprócz tego mieszkało w obrębie diecezji 105.119 niekatolików chrześcijan, a mianowicie 1150 prawosławnych, 102.123 protestantów, 665 baptystów 926 menonitów, 19 adwentystów 142 badaczy pisma św., 196 hodurowców, 8 mariawitów. Poza tym 5548 żydów, 1 mahometanin, 631 bezwyznaniowców.

Dekanatów liczy diecezja 29; kościołów parafialnych 251 i innych samodzielnych stacji duszpasterskich 80 (w poprzednim roku 72). Kościołów parafialnych 32 (34); kaplic publicznych i pół publicznych 109 (105); kaplic prywatnych 8.

Kapłanów świeckich jest 646 (627), z tych na emeryturze 22 (30).

Poza granicami diecezji znajduje się 23 księży.

W ciągu roku zmarło księży 11 (14): śp. ks. Józef Potrykus, proboszcz Rogoziński 7 marca; ks. Ignacy Niklas, prob. emeryt 28 marca; ks. Bronisław Pokorski, proboszcz Płochociński 21 marca; ks. Wacław Woiciechowski, prob. Rarzyński 30 czerwca; ks. Wincenty Kalitowski, proboszcz Mroczeński 16 lipca; ks. Alojzy Klink, proboszcz Skarszewski

26 lipca; ks. Wincenty Tomaszewski, proboszcz Szemudzki 18 sierpnia; ks. Jan Zieliński, proboszcz Iniański 26 września; ks. Józef Rosentreter, proboszcz Cekcyński 28 września; ks. Bronisław Domachowski, emeryt 27 listopada; ks. Albert Wilm, proboszcz Ostrowicki 4 grudnia.

Seminarium duchowne liczy w sześciu kursach 169 (162) kleryków.

Zakonników (i członków zgromadzeń religijnych) jest 123 (42); zakonnic (i siostr miłosierdzia) 812 (766).

Gimnazjum biskupie „Collegium Marianum” liczy 288 uczniów.

Najstarszym kapłanem diecezji jest ks. prałat Wojciech Klatt, od 38 lat proboszczem lidzbarskim, który 22-go kwietnia ukończy 87 rok życia, a 12 lipca 64 rok kapłaństwa. Drugim co do wieku jest ks. dr. Ignacy Swedowski, od 43 lat proboszcz kijewski, który ukończył 1 stycznia br. 80 rok życia, a 23 września 55 rok kapłaństwa.

Należący do diecezji i mieszkający w Sopocie jako emeryt ks. Aleksander Jabłoński ukończy w bieżącym roku 91 rok życia, a 69 kapłaństwa.

* * *



„Pożar dworu pod Miechovem” — piękny obraz olejny Grottgera.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Na polskich plantacjach kawy, kakao, bawełny i bananów

Polska nie ma kolonij, to prawda, ale przedsiębiorcy Polacy poszczycić się mogą poważnymi sukcesami na tym polu. Należą do dobrych plantatorów nie ustępujących wcale obywatelom wielkich potęg kolonialnych. Zna już polskich plantatorów Afryka, zna również Ameryka południowa.

Niepodległe państwo murzyńskie Liberia, kraj słońca i wody, ukryty w podzwrotnikowej puszczy, udzielił gościnę polskim plantatorom.

Wędrowka do polskich plantacji jest dość uciążliwa. Stukilometrowa bita droga, wiodąca ze stolicy, Monrowii, wrzyna się w las, przecinając niezliczone rzeki, rzeczki i strumyki. W porze suchej, która trwa tutaj w okresie naszych najmroźniejszych miesięcy, samochód mknie łatwo jak po szosie.

W Uyala - Stop. Niewykonalny most każe zrezygnować z ostatniego gotowego odcinka drogi około 3 km (dalej droga urywa się). Podróżny powierza się 4 krajowcom, którzy unoszą go w hamaku zawieszonym na drewnianej ramie przez wąskie ścieżki w podzwrotnikowych lasach.

Nagle gąszcz się urywa i ukazuje się wykarczowany teren przygotowany do uprawy kakao i kawy.

Oko zmęczonego całodzienną podróżą wędrowca z ulgą spoczywa na glinianych ścianach domu mieszkalnego o dachu z liści palmowych.

Jesteśmy u celu podróży — w handzie polskiego farmera na terenach, wydzielonych za pośrednictwem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Ziemia w Liberii jest własnością rządu i nie może być nabyta przez białego. Wydzielono 3.500 ha, na których Liga może osadzać plantatorów, udzielając im pożyczek na zagospodarowanie się.

Sześcioro Polaków (w tym 2 małżeństwa) osiadło na terenach plantacyjnych, liczących po kilkadziesiąt ha, zakładając gospodarstwa pod okiem doświadczonego w rolnictwie tropikalnym delegata L. M. K. i zarazem konsula honorowego Rzplitej Polskiej, inż. Stefana Paprzyckiego.

Klimat Liberii zmusza polskich plantatorów do wyjazdu co kilka lat na wypoczynek do kraju. Europejczyk nie może przebywać długo bez przerwy w tamtejszych warunkach klimatycznych, aczkolwiek zdarzają się wyjątki.

Zamierzeniem Ligi jest wyszkolenie w Liberii przyszłych specjalistów kolonialnych. Kwalifikacje, jakich wymaga się od kandydata na objęcie farmy — to obok walorów moralnych stuprocentowe zdrowie i wykształcenie rolnicze.

Polscy plantatorzy gospodarują na oddzielnych terenach, bądź też prowadzą gospodarkę wspólną. Praca ich w pierwszych latach polegała na oczyszczeniu terenu i postawieniu budynków, następnie na zakładaniu szkółek i plantacji. Uprawiają kawę, kakao, ryż, kolę itp.

Całkowite efekty tej pracy przyniosą dopiero lata najbliższe. Kawa np. owocuje dopiero w 3-cim roku uprawy,

a pełną wydajność osiąga się z niej po 5-ciu latach. Mimo ciężkich warunków egzystencji, korzyści jakie osiągnie plantator po upływie tego okresu, so-wicie powinny wynagrodzić mu poniesiony trud.

Nie wielu jednak odważa się na pobyt w klimacie Liberii. O wilgotności tego kraju świadczy wysokość rocznych opadów, która dochodzi w Monrowii do 4 metrów. Natomiast temperatura w cieniu nie jest wyższa niż w gorących miesiącach w Polsce, waha się bowiem w granicach około 30 stopni C.

W Liberii dopiero zaczynamy, ale gdzie indziej jest już inaczej. Oto przykład, aż nadto wymowny, co zdziałać potrafi energia i zapał przedsiębiorczej jednostki. Załedwie przed dwoma laty,

rolnik polski z Morretes w Brazylii — Stefan Wierzyński, wydzierzał na 10 lat obszar ziemi, na którym założył szkółkę drzew owocowych, którą doprowadził do 10.000 sztuk szlachetnych pomarańczy i abakatów. Gdy jednak przed półtora rokiem przekonał się, że banany dają większy i pewniejszy dochód, przerzucił się do ich plantacji. — Dziś oprócz szkółki posiada na własnym gruncie 40.000 pni bananów, zamierza zaś dojść do 100 tysięcy, a wówczas jego plantacja będzie największą w całym stanie Parana. Dziś już całe Morretes patrzy z podziwem na ciągle zwiększające się plantacje naszego rodaka, wróżąc mu, że już niedługo zostanie „królem bananów“ na parańskim wybrzeżu.

Stały wzrost eksportu bawełny bra-

zylijskiej, która z biegiem czasu dzięki staranniejszym metodom uprawy i starannej selekcji nasienia coraz bardziej gatunkowo zbliża się do sztafetu wymaganej przez zagranicę, stając się rentownym artykułem handlowym, skłania coraz to liczniejsze rzesze polskich kolonistów do szerszego zainteresowania się krzewem tej rośliny. Dotychczas rolnicy polscy w stanie Parana, który pod względem uprawy bawełny przedstawia wielkie możliwości na przyszłość, wykazywali stosunkowo niewielką aktywność w tej głęzi produkcji rolnej. Dopiero akcja popierania uprawy bawełny, rozwijana zarówno przez władze stanowe oraz federalne, jak również intensywna propaganda Związku Zawodowego Rolników w Brazylii — stworzyły podstawy ujęcia we właściwe ramy tego zagadnienia.

Zabiegi Inspektoratu „Wydziału roślin tekstylnych“, którego ekspozytura parańska zmierza do jak najbardziej wydatnego okazywania ułatwień i pomocy plantatorom bawełny z jednej strony, z drugiej zaś wysiłki Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii, który w r. ub. zakupił dla polskich kolonistów pewną ilość selekcyjnego nasienia oraz wysłał na teren instruktorów rolnych, stały się punktem zwrotnym w nastawieniach naszych kolonistów w tym kierunku.

Stan Parana został podzielony na 3 okręgi: okręg północny, gdzie uprawa bawełny od dłuższego czasu prowadzona jest na szerszą skalę, a wyniki są dobre; okręg środkowy — gdzie obecnie przeprowadzane są próby, oraz okręg nadmorski.

Najbardziej intensywna gospodarka bawełniana prowadzona jest w stanie Sao Paulo, który w roku ubiegłym użył pod zasiew przeszło 400.000 ha. W Paranie natomiast obsiano ca 15.000 ha, co, oczywiście, jest ilością niewspółmierną z wylaniającymi się możliwościami, niemniej dowodzi, że uprawa bawełny wobec dodatnich wyników prób liczyć może na uzyskanie prawa obywatelstwa w tym stanie.

Styczeń u nas i gdzieindziej

Mroźny styczeń. Termometr wskazuje 20 i więcej stopni niżej zera. Na wschodzie notowano olbrzymie zasy śnieżne. Tak wygląda miesiąc zimy u nas. A gdzieindziej? Podczas gdy my w piękny, choć mroźny, słoneczny ranek przechadzamy się po lesie, którego gałęzie uginają się pod ciężarem śnieżnej, nad Nilem w tym samym czasie spacerują panie i panowie w kostiumach kąpielowych. W Tatrach uwijają się na zboczach górskich grupy narciarzy, upojeni pięknem śnieżnych szczytów, gdy tymczasem pod Gizeh spaleniu słońcem turyści w lekich przewiewnych ubraniach podziwiają piękno piramid. Na Wiśle ka-walki kry wyglądają na zdjęciu fotograficznym, jak egzotyczne kwiaty Victoria Regia. Łąki pod Ajaccio na

Korsyce w tym czasie zakwitły barwnym kobiercem kwiecia. Gdy w Zako-panem, Zwardoniu czy Wiśle rozbawieni saneczkowicze nurzają się w zaspach śnieżnych, w Cannes na Jasnym Brzegu piękne panie i bogaci panowie zażywają rozkosznej kąpeli w ciepłych falach morza Śródziemnego. Gdy góry nasze i pagórki roją się od zwolenników sportu narciarskiego, mieszkaneć północnej Afryki czy Egiptu, zazdroszcząc Europejczykom rozkoszy sportów zimowych, stwarza sobie ich namiastkę, sunąc na nartach po rozprężonym od słońca pustynnym piasku. Wielu z nas chciałoby rozkosze zimy zamienić na słoneczną plażę w Cannes, przechadzać się w cieniu piramid lub sunąc na nartach po afrykańskim piasku.

Karnawał w dawnych czasach

Zabawy jaśnie wielmożnych bez służby — Bale w operze paryskiej — Hrabiny przebrane

Zaczęło się to we Francji, przed 300 laty...

Dwór króla Ludwika XIV, — niegdys ośrodek najhuczniejszych uciech i zbytku, w ostatnich latach panowania „króla-słońca“ zmieniał się nie do poznania, tak jak zmieniał się sam monarcha. Rozpocząwszy ósmy krzyżak, swawolny ongiś król wraz ze swą małżonką, panią de Maintenon, stał się pobożnym aż do przesady. Zabawy i festyny, z latami coraz nudniejsze, przy-cichły, a dawna dostojność i przepych życia dworskiego przemieniły się w sztywną pompę i ceremonialną nieznośność krepującej.

Po śmierci króla, minął czas żaloby, dwór jakby oszalał. W odwet za przy-mus i nudę ostatnich lat rzuceno się w wir hulastycznych zabaw. Ton temu życiu i użyciu nadawał przede wszystkim

regent, sprawujący rządy w miejsce małoletniego Ludwika XV. Stąd regencja jest u Francuzów synonimem rozwiazłości. Według świadków, biegłych w historii starożytnej, to co się podówczas działo na królewskim dworze we Francji, przypominało istne Capri z czasów cesarza rzymskiego Tyberiusza.

Podczas tych wspaniałych bankietów obywano się zazwyczaj bez służby; nie dla demokratyczności: dla swobody. Biesiadnicy woleli nawet służbę nie być skrępowani. Służba miała za to aż nazbyt roboty nazajutrz, gdy przyszło uprzątnąć salę. Miejsce hulanki przedstawiało okropny widok, a wyziewy, jakie się unosiły nad tym pobjawiskiem, mogły wołu przyprawić o mdłości. „Było nie do wytrzymania, co tu się działo“ — pisze matka regenta, księżna Palatynatu.

Lecz rychło przyszedł przesył takimi męczącymi z czasem uciechami. Dworacy zateśknili za nowymi przyjemnościami i rozrywkami. Szukano nowych podniet. To też gdy jeden z dworaków poddał regentowi myśl, aby w sali opery paryskiej urządzić bale publiczne, na które każdy miałby dostęp za pewną opłatą, projekt został przyjęty z zapalem, a projektodawca otrzymał według ówczesnego zwyczaju w nagrodę rentę dożywotnią. Projektodawcą był kawaler de Bouillon, potomek wodza wypraw krzyżowych.

Bale w operze paryskiej, począwszy od roku 1716, odbywały się rok rocznie od niedziele, od św. Marcina, aż do Adwentu, a po święcie Trzech Króli przez cały karnawał dwa razy w tygodniu. Rozpoczęły się zwykle od godziny 11 wieczorem i trwały do rana, 6 lub 7 godziny. Król Ludwik XV

bywał na nich chętnie, tak samo królowa Maria Antonina, oczywiście ściśle incognito. Królowa sama aranżowała bale publiczne i to u siebie w Trianon latem co niedzielę. Wstęp na nie miała każda przyzwoicie ubrana osoba, zwłaszcza mile były widziane bony z dziećmi. Królowa kazała sobie przedstawiać dzieci, rozmawiała z nimi i obdarzała je łakociami. Sama tańczyła jednego kontredansa na dowód, że bierze udział w zabawie.

„Kinderbale“ (bale dziecięce), jak i publiczne bale dla dorosłych, rozszerzyły się po tym na całą Europę. W Warszawie przysłała na nie moda za Sasów, a po tym za Stanisława Augusta (słynne bale w Łazienkach).

Z kolei nastąpiło trzecie stadium demokratyzacji zabaw. Zaczęto odwiedzać lokale, karczmy na przedmieściach, w których bawili się lud. W połowie XVIII w. szczególnie popularny był „Tambur Królewski“ pana Ramponneau, nieco później „Knajpa świniopasów“. Pewnego razu poszły tam — jak podają pamiętniki — hrabina Potocka i hrabianka Genlis zamaskowane i przebrane za pokojówki. Nie poznane przez nikogo bawiły się doskonale z męską służbą swych znajomych, lecz ubawiły się jeszcze bardziej, gdy w ochoczo tańczącej i śpiewającej kucharce poznały — hrabinę Genlis, która w tajemnicy również wybrała się na zabawę ludową.

A wreszcie i to się znudziło. Towarzystwo powróciło do zamkniętych pałaców. Dopiero wojna światowa demokratyzowała na dobre wszelkie formy zabaw, a dancingi codzienne dokonały reszty. Dziś wolno się bawić — każ. mu.

Jakich pieniędzy używają Chińczycy na tamtym świecie

Ponieważ według wierzeń większości Chińczyków życie pozagrobowe jest dalszym ciągiem życia doczesnego i mało się odeń różni, rodziny zmarłych Chińczyków zaopatrują nieboszczyków w pieniądze, przeznaczone do użytku na tamtym świecie.

Pieniądze te przypominają zwykle banknoty i noszą napis, że wymienia się je na złoto, bank w mistycznym mieście Feugtuczen, stolicy anioła śmierci. Oprócz banknotów zmarli otrzymują kążki drewniane, oklejone złotym lub srebrnym papierem i mające imitować złote lub srebrne dolary. Fabrykacja takich pieniędzy trudni się kilkadziesiąt specjalnych wy-

twórni, które na brak zamówień nie mogą narzekać.

Podczas pogrzebu „pieniądze duchów“ zostają spalone. Według wierzenia Chińczyków przedostają się one w postaci dymu na tamten świat i nieboszczyk może z nich korzystać. Zgodnie z tym wierzeniem oprócz pieniędzy na pogrzebach chińskich zostają spalone papierowe modele wszystkich rzeczy, posiadanych przez nieboszczyka, jak i domów, warsztatów, ruchomości, ubrań itd. Ostatnio fabryki modeli papierowych przeznaczonych do palenia na pogrzebach, wyrabiają modele nawet samochodów, gramofonów, telefonów i aparatów radiowych.

Skąd przychodzą kredyty na inwestycje

Konieczność gospodarczego urzędzenia kraju stworzyła nasz plan inwestycyjny obejmujący wprawdzie minimum tego, co nam potrzeba, aby zapewnić naszej gospodarce podstawy rozwoju, ale przy naszych szczupłych zasobach finansowych wymagający najostrożniejszego gospodarowania posiadanych kapitałami i ścisłego przestrzegania zasady hierarchii celów i korzyści.

Kapitały lokują jednostki, państwa i społeczeństwa — czy to bezpośrednio czy pośrednio — przez instytucje kredytowe. Rola tych instytucji i charakter ich akcji kredytowej ma dla życia gospodarczego ogromne znaczenie w każdym okresie, szczególnie doniosłości nabiera jednak obecnie, w czasie realizacji planu inwestycyjnego, kiedy dbać musimy, aby każdy grosz znalazł właściwe przeznaczenie i został użyty możliwie najbardziej celowo. Kredyty przeznaczone przez nasze instytucje finansowe na cele inwestycyjne spełniają rolę bodźca ożywienia, wykonanie bowiem planu inwestycyjnego zwiększa zarobki przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przyczynia się do wzrostu zatrudnienia, zwiększa siłę nabywczą społeczeństwa, słowem wzmacnia tempo procesów i obrotów gospodarczych.

Przyjrzyjmy się, w jakim stopniu przyczyniła się do ożywienia życia gospodarczego w ostatnich latach i finansowania najpilniejszych inwestycji P. K. O., która — zgodnie ze swymi celami — powinna prowadzić akcję kredytową pod kątem widzenia interesów ogólnospołecznych. Leży przed nami sprawozdanie tej instytucji za rok 1937 z którego wynika, że ogólna suma udzielonych kredytów wynosiła w dniu 31 XII 1937 r. 985,6 mil. zł. Z sumy tej przypada na kredyty krótkoterminowe, udzielane w formie skupu weksli, pożyczek wekslowych i pod zastaw papierów wartościowych — 45,3 mil. zł,

reszta zaś, tj. 929,3 mil. zł — na kredyty długoterminowe. Gros zatem kredytów stanowią kredyty długoterminowe, udzielane na sfinansowanie podstawowych inwestycji. Na jakie inwestycje i jakie sumy przeznaczyla P. K. O. w ostatnim dziesięcioleciu udziela odpowiedzi wspomniane sprawozdanie tej instytucji. Z szczegółowych zestawień, ilustrujących jej akcję kredytową w ostatnich latach wynika, że samorządy wiejskie i miejskie otrzymały przeszło 259 mil. zł, przeznaczone na budowę elektrowni, gazowni, wodociągów, mostów, dróg, szkół itd. w miastach, gminach, powiatach i wsiach wszystkich dzielnic Polski. Na rolnictwo przypada ponad 201 mil. zł kredytów, zużytych na takie pilne potrzeby wsi, jak: kupno gruntów z parcelacji, spłata długów, spłaty rodzinne, akcja siewna i melioracyjna. Budownictwo zasilone zostało kwotą 235,5 mil. zł. Kapitały te finansowały przede wszystkim budowę nowych mieszkań, budynków gospodarczych i publicznych, przyczyniając się do częściowego zaspokojenia głodu mieszkaniowego, stworzenia nowych warsztatów pracy, zwiększenia zatrudnienia i obrotów gospodarczych. Kredyty na cele komunikacyjne przekroczyły 115 mil. zł. Znaczenia tych kredytów nie potrzeba udowadniać; od sprawności i rozgałęzienia arterii komunikacyjnych zależą obroty gospodarcze, ceny towarów, poziom gospodarczy kraju, a w wypadku wojny — jego zdolność obronna. Na inne cele gospodarcze nieobjęte tym wyszczególnieniem, przypada 46,2 mil. zł, czyli ze ogólna kwota kredytów przeznaczonych na cele czysto inwestycyjne wynosi 855 mil. zł.

Ogólna suma kredytów udzielonych przez PKO — 985,6 mil. zł — była pożytecznym zastrzykiem finansowym, który wprowadził w ruch liczne warsztaty pracy i stworzył wiele trwałych urzą-

Koncentracja naszego pogotowia aprowizacyjnego i surowcowego

Uporządkowanie sprawy aprowizacji państwa i ustalenie wytycznych państwowej polityki surowcowej — te dwie sprawy stanowiły temat obrad pierwszego posiedzenia Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, które odbyło się pod przewodnictwem głowy państwa na wniosek Naczelnego Wodza.

Są to dwa ogromnej wagi zagadnienia, mające decydujący wpływ na obronę państwa.

Doświadczenie z czasów wielkiej wojny są pod tym względem bardzo pouczające. Wiemy jaką rolę wtedy odegrały kwestie aprowizacyjne i surowcowe. Odbyły się one nie tylko na działaniach na frontach, ale również i na ludności państw, objętych wojną. Pamiętamy, jak nieprzewidywane trudności piętrzyły się w szeregu państw, pozbawionych odpowiednich zasobów żywienia zarówno armii walczącej, jak i społeczeństwa i jak bardzo wysilać się musiała wynalazczość ludzka, by najniezbędniejsze surowce zastępować doraźnie „namiastkami” laboratoryjnymi, ad hoc z „ersatzów” stworzonymi. Wiemy również, jakie spustoszenia w harcie duchowym i wytrzymałości fizycznej żołnierza i jego rodzin pozostających za frontem czyniły braki przedmiotów codziennego użytku — i jaki wpływ na koniec wojny i szanse zwycięstwa miały różnorodne środki żywności, jak i surowce przybyłe przez ocean do Europy.

To też wojna światowa stała się wielką lekcją pogładową, ukazującą znaczenie aprowizacji i surowców dla obrony

państwa. W tych czasach, kiedy wojna dotyczyła tylko armii — walczącej w polu — zagadnienie to nie przedstawiało większych trudności; zaopatrzenie wojujących oddziałów było stosunkowo łatwe. Dziś jednak rzeczy te uległy bardzo poważnemu skomplikowaniu. Wojna to cały „naród pod bronią”; wojna w swe tryby wciąga nie tylko ludzi w mundurze, ale i całe społeczeństwo.

I dlatego też obrona państwa nie zależy tylko od siły bojowej armii, nie tylko od przygotowania militarnego wojska — ale również i od nagromadzonego w państwie zasobów surowców oraz od zdolności wyżywienia i zaopatrzenia w przedmioty codziennego użytku zarówno walczącej armii, jak i całego społeczeństwa.

I jeszcze jedno ważne rozróżnienie: nigdy jeszcze nie było bardziej aktualne starożymskie powiedzenie: „si vis pacem para bellum”, „jeżeli chcesz pokoju szukaj się do wojny”. Oczywiście w stosunku do kwestii zaopatrzenia. Bo w ostatniej chwili, gdy już obronić trzeba państwo orężnie, nie sposób improwizować aprowizacji, ani liczyć na dowóz surowców. O tym również przekonała wojna światowa. Trzeba też akcję prowadzić z całą intensywnością już w czasie pokoju, właśnie w myśli polityki pokojowej właśnie w tym celu, by wysoki poziom przygotowań i zapasów działań odstrasza jąco na tych, którzy knują zamysły, mogące pokój zmać.

Jest rzeczą bardzo znamioną, że właśnie sprawy aprowizacyjne i surowcowe stanowią temat pierwszego zebrania Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, mającego — jak głosi dekret Prezydenta z 9 maja 1936 roku — dwa zadania: 1) rozpatrywanie zagadnień dotyczących obrony państwa i ustalenie w tej dziedzinie wytycznych dla rządu, 2) koordynowanie prac, przygotowujących obronę państwa.

Oczywiście oba zagadnienia — aprowizacyjne i surowcowe — zostają ujęte w jak najszerzych ramach. Aproxwizacja to nie tylko sama produkcja żywienia i przedmiotów codziennego użytku, ale również ich przerób, gromadzenie i rozdział. Surowce — to kwestia, obejmująca zarówno pokojowe potrzeby przemysłu, jak i zabezpieczenie wymagań wojska.

Chodzi tu więc o to, by wszystkie przygotowania, zmierzające do zapewnienia nam surowców i środków żywienia na czas pokoju i dla celów obronnych, odbywały się planowo i koncentrycznie. Trzeba zatem stworzyć środek dyspozycyjny, któryby nadał jednolitość państwowej myśli gospodarczej i wprowadził czynnik stabilizacji we wszystkim, co dotyczy rozwiązania tych tak doniosłych dla państwa i jego obrony zagadnień.

To obecnie zostaje wprowadzone w czyn. Usunięty zostaje stan dotychczasowy, polegający na tym, że mieliśmy w państwie kilka ośrodków dyspozycyjnych i kilka resortów, odpowiadających za nasze pogotowie aprowizacyjne i surowcowe.

Koncentracja dyspozycji i odpowiedzialności jest doniosłym posunięciem, które niechybnie wyda pozytywne rezultaty w dziedzinie wzmożenia naszego potencjału obronnego, a równocześnie w erze pokojowej dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego.

Zakładajmy lucerniki

Opłacalność hodowli zwierząt jest tym większa i pewniejsza im więcej pasz własnych posiada gospodarstwo do przemyślenia zwierząt domowych. Spośród roślin pastewnych u nas na naczelnym miejscu wysuwa się lucerna. Zasiada na należycie uprawionej roli plonuje przez 4 do 6 lat, wydając rocznie średnio 3 pokosy paszy bogatej w białko, za które w kupnych paszach treściwych trzeba płać najdrożej.

Ogólny zbiór białka sprzątniętego w 3 pokosach lucerny z 1 ha jest dwa razy większy od koniczyny sprzątniętej z tej samej powierzchni, a prawie cztery razy większy od sprzętu siana łąkowego.

Udaje się lucerna najlepiej na glebach lepszych (pszenno - buraczanych), głębokich, czystych, wolnych od wody zaskórnej i zasobnych w wapno.

Najlepiej siał ją po okopowych, a jeśli rola nie jest dość czysta, można dla lepszego wychwaszczenia pola uprawiać okopowe dwa razy z rzędu. Na to samo miejsce może lucerna wracać dopiero po upływie 6 do 8 lat.

Pole przeznaczone na lucernik powinno zaorane być przed zimą, o ile możliwości z użyciem pogłębacza. Wiosenna uprawa polegać będzie na zachowaniu wilgoci i dokładnym wychwaszczeniu roli.

Lucerna udać się może dobrze jedynie na dobrze zwapniowanej roli ale nie znosi wana danego w krótki czas przed siewem. Trzeba więc rozsiewać wapno w jesieni poprzedzającej założenie lucernika, dając na ha 15 do 25 q (7 i pół do 12 i pół ctr. na mg. maęd.)

Przed siewem lucernę wyposażyć się w potas i fosfor, dając na ha 300 do 400 kg soli potasowej niskoprocentowej i 150 kg superfosforyny.

Na pierwszy okres rozwoju, dopóki nie zacznie sama pobierać azotu z powietrza, dobrze jest dać lucernie „na za-

gospodarowanie się” 50 kg saletry wapniowej na ha. Później azotem nawozić nie trzeba, gdyż lucerna zarośnie z trawami i wcześniej się wykończy.

Corocznie zasilenie lucernika polega na dostarczeniu mu na wiosnę 100 kg superfosforyny i 150 do 200 kg soli potasowej.

Siew lucerny przypada na pierwszą połowę maja. Na 1 ha wychodzi około 30 kg nasienia. Najlepsze jest nasienie pochodzenia krajowego lub węgierskiego. Na nasienie pochodzące z Włoch szkoda pieniędzy, gdyż wyrosła z niego lucerna źle przetrzymuje nasze zimy.

Siejąc lucernę w plon ochronny (jęczmień, owsy lub wykę), trzeba zmniejszyć do połowy gęstość wysiewu jarzyn, gdyż inaczej rozwinięta ona bujnie na dobrze wynawożonej roli i może lucernę wydusić.

Dziś coraz więcej zwolenników jest na siew czysty w rzędy odległe co 20 cm. albo pasowy przy rozstawie 10 - 20 - 10 cm. Lucernę zasianą bez plonu ochronnego trzeba graczować, by wyniszczyć chwasty, a skoro wyrosnie na 15 do 20 cm. trzeba ją skosić. Spasania lucerny trzeba bezwarunkowo unikać, gdyż powoduje one spadek zbiorów i skracają czas trwania lucernika.

Kosi się lucernę w początkach kwietnia, później bowiem drzewnieje.

Raz w roku powinna lucerna zakwitnąć (obojętnie który pokos), nie trzeba jednak dopuścić do związania strączków. Ostatni pokos powinien być zebrany z takim wyliczeniem, by lucerna zdążyła odrósć przed zimą na 15 do 20 cm. odróst ten chroni ją skutecznie przed zmarznięciem.

Dobrze założony i pielęgnowany lucernik pozwoli na lepsze i tańsze żywienie inwentarza, powinien więc znaleźć się w każdym gospodarstwie, gdzie tylko lucerna się udać może.

Embl.

Chleb dla Polaków

19. Poszukuje się odbiorcy 50 centnarów wyborowych jablek.

20. W 20.000 mieście powiatowym woj. białostockiego nie ma ani jednego polskiego składu bławatów. Pomoc w wyszukaniu lokalu.

21. W 22.000 mieście powiatowym woj. warszawskiego potrzeba: hurtowni kolonialnej, składu mebli, konfekcji, żelaza oraz galanterii (10.000 zł).

22. W najlepszym punkcie miasta powiatowego o 27.000 mieszkańców na Wołyniu z powodu choroby właściciela można przejąć jedyną polską księgarnię bardzo okazynie (lokal nowoczesny).

23. W mieście o 67.000 mieszk. jednego z woj. centralnych potrzebny

wspólnik z 3.000 zł do szlifierni i składu przyborów fryzjerskich, celem powiększenia przedsiębiorstwa i przeniesienia do centrum miasta.

24. W 15.000 mieście Centralnego Okręgu Przemysłowego potrzeba natychmiast: składu skór i przyborów szewskich, składu obuwia oraz zegarmistrza. Warto wybudować dom, założyć hotel, cukiernię i kawiarnię. Lokali i mieszkań brak, a takich placówek polskich nie ma w ogóle.

25. W 52.000 mieście jednego z woj. południowych z powodu śmierci właściciela można przejąć za 25.000 zł aptekę.

26. Potrzebny młody bławatnik-dekorator do założonego składu.

900.000-NY ABONENT POLSKIEGO RADIA OTRZYMA ZŁOTY ZEGAREK.

Liczba abonentów Polskiego Radia wzrasta szybko, codziennie przybywa przeciętnie 2.000 nowych słuchaczy. W końcu ubiegłego roku liczba zarejestrowanych słuchaczy przekroczyła 800.000. Abonent którego zgłoszenie w ogólnej numeracji porządkowej wypadło na numer 800.000, otrzymał w upominku złoty zegarek. Jego dwaj najbliżsi sąsiedzi również upominki. W najbliższych dniach, z pośród zgłaszających się obecnie abonentów radiowych, wyjdą nowi „jubilaści”, abonent nr 899.999, abonent 900.000 i 900.001. Zgodnie z przyjętym zwyczajem i tym razem abonent 900.000 otrzyma złoty zegarek, a jego dwaj sąsiedzi inne upominki.

Kalendarz Książkowy na rok 1938

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorza” kalendarz książkowy na rok 1938 jest już gotowy.

Ponieważ zawiera znacznie więcej ilustracji niż poprzednie kalendarze, bo przeszło 50, a przygotowanie tego materiału zajęło dużo czasu, wydrukowanie się opóźniło.

Obecnie kalendarz nasz już wyszedł z druku, jako całość — wydrukowany jest na wyjątkowo dobrym papierze „sątinowanym” — prezentuje się okazale, stanowiąc tym samym cenne uzupełnienie biblioteki domowej.

Chcąc abonentom którzy wpłacają prenumeratę na przyszły miesiąc, również udostępnić ten piękny dodatek załączymy kalendarz w dniu 28 bm do numeru gazety na 1-go marca br.

Prosimy przeto naszych stałych abonentów, by swoim krewnym i znajomym zwrócili uwagę na to, że jeżeli do końca bm. wpłacą prenumeratę na „Głos Pomorza”, otrzymają również nasz kalendarz jako bezpłatny dodatek.

Obecnie od 20 począwszy można już zaabonować „Głos Pomorza” u listonosza, na poczcie lub wprost w administracji gazety w Wąbrzeźnie.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na to, że od 1-go marca począwszy uzupełnimy treść gazety przez osobne 4-stronicowe dodatki pt. „Nasz Przyjaciel” — „Rolnik” — „Świat Kobiety i Dzieci”, dodawane w regularnym terminie.

Należy się zatem spieszyć z prenumeratą.

Wąbrzeskiej wielka zabawa taneczna, organizowana przez Stowarzyszenie Chrześcijańskiego Nauczycielstwa i Stowarzyszenia Pań św. Wincenckiego a Paulo.

Komitet organizacyjny zaprasza Szanownych Obywateli miasta na tę zabawę, której cel jest godny poparcia, a ze swej strony zapewnia, iż dołoży wszelkich starań, aby zabawa była oświeczeniowa i wesoła.

Niech bezinteresowna praca Nauczycielstwa i Pań Miłosierdzia nad gromadzeniem zasiłków pieniężnych na pomoc zimową dla ubogiej młodzieży zostanie uwieczniona pomysłem skutkiem.

Prosimy pod koniec karnawału skorzystać z zaproszenia.

Początek zabawy o godzinie 20,00. Do tańca będzie przygrywała doborowa orkiestra.

● **Przetarg przymusowy nieruchomości „Pe. Pe. Ge.”** Na wczorajszym przetargu nie stanął żaden reflektant na kupno nieruchomości fabrycznej „Pe. Pe. Ge.”. Wobec tego przetarg nie odbył się.

Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie fabryka przejdzie bezpośrednio na własność konsorcjum francuskiego, które było współakcjonariuszem „Pe. Pe. Ge.” i ma na fabryce wąbrzeskiej zahipotekowaną poważną pretensję.

● **Ubrać się chciała obcym kosztem.** Za kradzież sukni na szkodę p. Graczykówny ukarana została przez Sąd Grodzki Dobrogowska Henryka z Wąbrzeźna na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

● **Wieczór karnawałowy Koła Oficerów Rezerwy.** Zwracamy uwagę na wieczór karnawałowy, który urządza miejscowe Koło Oficerów Rezerwy w lokalu p. Szymańskiego na małej salce parterowej. Dancing - Brzdę odbędzie się w środę dnia 23 lutego 1938 roku o godzinie 20,00 z udziałem wszystkich członków Koła tychże rodzin, znajomych i sympatyków, których się uprzejmie zaprasza.

● **UWAGA! Miłośnicy muzyki i tańca!** Karnawał zbliża się ku końcowi, lecz jeszcze czeka nas clou sezonu „Podwieczorek” z tańcami.

Impreza powyższa jest starannie przygotowana przez nasze „Sokolice”, aby zapewnić wszystkim uczestnikom jak najlepsze spędzenie czasu. Czekają tam obficie zaopatrzone bufety, ciepły i zimny, doborowa orkiestra wyśmienity humor i moc niespodzianek.

Liczne imprezy urządzone przez Sokolice wąbrzeskie są dostateczną reklamą nie potrzebującą komentarzy. A z tym wszyscy spotykamy się 27 bm. w sali Dworu Wąbrzeskiego na Podwieczorku Sokolice.

UWAGA! Czcieli Bachusa czeka miła niespodzianka w postaci wyborowej Bowli, ananasowej, pomarańczowej przyrządzonej z najznakomitszych win.

● **Organizacja orkiestry Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej:** Dnia 21 lutego o godzinie 20,00 odbędzie się ćwiczenia orkiestry na salce Towarzystwa. Stawią się muzycanci zespołu zgranego w liczbie około 25-ciu.

Dyrygentem orkiestry został p. Dubiella

kierownik szkoły S.S. tak że przysposobienie muzyczne jest w rękach fachowych. Sami rozumiejąc potrzebę muzyki, chcemy to zrozumienie nieść dalej w głąb. Chcemy aby rozdzwieczała muzyka a nie tylko mechaniczna, gramofonowa lub radiowa! Chcemy zamilowanie do muzyki tkwiącej w społeczeństwie naszym częstokroć zbyt głęboko wydobyć z dna duszy. Chcemy między katarzynkowych szlagierów przeciwstawić prawdziwe piękno muzyki i zaryzą z tym zadość uczynić wymaganiom organizatorów obchodów i imprez.

● **ZORZY POLARNEJ** na razie nie zobaczymy natomiast pełną uroku jak zorza poranna ujrzemy w kinie „SŁOŃCE” Lilian Harvey w filmie pt. „7 POLICZKÓW — 7 CALUSÓW”, której dzielnie sekunduje Willy Fritsch.

Sześć policzków wymierza ojcowi pięknej córki, od której otrzymuje policzek siódmy przed ołtarzem — kowadłem wraz z śliczną rączką.

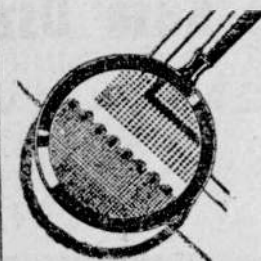
RUCH TOWARZYSTW

— W dniu 20 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 odbędzie się zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. Koło Wąbrzeźno w lokalu drh. Kostrzewy.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— Uwaga Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno! Zwoluje się na dzień 20 bm. godz. 14,00 zbiórka wyszkoleniową w Wąbrzeźnie na boisku sportowym.

W programie wyszkolenia — strzelanie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Komendant,



W grubej czy cienkiej — w każdej tkaniu nie brud osadza się głęboko. Dlatego aby tkanina była rzeczywiście czysta, należy ją prać na wskroś.

RADIION

pierze białiznę „na wskroś”

7 — Policzków — Calusów

— **Baczność K. S. „Pomorzanka”.** W niedzielę, dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 15 odbędzie się w lokalu p. Napierały przy ul. Br. Pierackiego roczne walne zebranie klubu na które wszystkich członków, sympatyków i gości zaprasza

Zarząd
— **Zjednoczenie Kolejowców Polskich Oddział Wąbrzeźno** zawiadamia, że w niedzielę dnia 20 lutego o godzinie 16,15 w sali pouczeń odbędzie się walne zebranie z udziałem Prezesa Zarządu Okręgu kol. Jabłońskiego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd
— **Zwyczajne zgromadzenie członków Oddziału PPW.** — Wąbrzeźno. Podaje się do wiadomości, że dnia 20 lutego br. o godzinie 16,00 odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie członków oddziału w Świetlicy PPW.

Zarząd
— **Walne zebranie Rodziny Rezerwistów** odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm o godzinie 16,00 w Hotelu pod Orłem.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

Kącik Powst. i Wojsk

— **Baczność Powstańcy i Wojacy Placówka Wąbrzeźno.** Walne zebranie Placówki odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego br. o godzinie 16,00 w świetlicy Domu Społecznego, na które się wszystkich członków zaprasza.

Porządek obrad podany zostanie do wiadomości przed zebraniem Zarząd

Walne zebranie placówek Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII powiatu wąbrzeskiego ustala się według poniższego wyroku, do którego należy się ściśle zastosować.

Na walne zebrania placówek przybędą członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego. Dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 12,00 placówka Płużnica o godz. 16,00 placówka Wąbrzeźno. Dnia 27 lutego 1938 r. o godz. 14,00 Wielkoleśnica o godz. 16,00 Wielkie Rychnowo o godz. 18,00 placówka Kowalewo.

Wolność!
Za Zarząd Oddziału Powiatowego: (—) Szaliński, sekret. (—) Szczuka, prezes

Kącik Radiowy

SOBOTA, dnia 19 lutego 1938 roku.
6,15 Audycja poranna; 6,20 Gimn. 6,40 Muzyka; 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka; 8,00 Audycja dla szkół; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Druga suita „Peer Gynt”; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Audycja południowa; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 Audycja dla dzieci; 16,50 Pogadanka aktualna; 17,00 „Henryka Stoffels w życiu Rembrandta” — felieton; 17,15 Recital fortepianowy; 17,50 Nasz program; 18,00 Wiadomości sportowe; 18,10 Pogadanka społeczne; 18,15 Piosenki. 18,30 Program na jutro; 18,30 Audycja dla wsi; 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Koncert rozrywkowy; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Wielka wieczerka taneczna; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 15. 2. 1938 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnię ponad 80 kg. żywej wagi	80—82
Maciory i późne kastraty	70—80
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone dobre odżywiane	38—44
Mierne odżywiane	20—28

KRONIKA Kalendarzyk

18 LUTY Piątek
Symeona i Flawiana
Słowiański: Wjeloława
Śłońca wsch. 6,48, zach. 16,54
Księżycy wsch. 22,3 zach. 7,45.

Kronika historyczna:
1386. Władysław Jagiello zaślubia Jadwigę.
1546. Zmarł Marcin Luter, założyciel kościoła Luterańskiego.
1574. Wjazd króla H. Walezego do Krakowa.
1836. Zajęcie Krakowa przez Austriaków.
1934. Tragiczna śmierć króla Belgii Alberta I.

19 LUTY Sobota
Marcelego m., Konrada.
Słowiański: Ścisława.
Śłońca wsch. 6,45, zach. 16,55.
Księżycy wsch. 23,13, zach. 8,9.

Kronika historyczna:
1473. Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik
1594. Zygmunt III Waza zostaje królem Szwecji.
1812. Urodził się w Paryżu Z. Krasiński.
1831. Pierwsza bitwa pod Wawrem.
1921. Zawarcie przymierza polsko - francuskiego.

20 LUTY Niedziela
Mięsołupa. 8. Ewang. O Przemienieniu Pańskim Leona B.
Słowiański: Lubomiła.
Śłońca wsch. 6,43, zach. 16,58.
Księżycy wsch. 6,43, zach. 8,35.

Kronika historyczna:
1630. Zmarł Stefan Chmielewski, wódz Zygmunta III.
1771. Wojska Suworowa ustępują z Lanckorony.
1875. Leon XIII wybrany Papieżem.
1922. Uchwala Sejmu wileńskiego o przyłączenie Ziemi Wileńskiej do Polski.

WĄBRZEŻNO

● **Wiadomości parafialne.** Ponieważ dużo jeszcze jest miejsc wolnych przede wszystkim na nabożeństwa o 6,30 i 7,30 prosimy jeszcze raz bardzo serdecznie na nabożeństwa ranne miejsca wykupić w biurze parafialnym.

W niedzielę po południu zebranie III Zakonu. W niedzielę przysięgła po różańcu zebranie roczne Matek Różańcowych u pana Kostrzewy. W niedzielę przysięgła rozpoczyna się o g. 6,00 40-godzinne nabożeństwo. O godzinie 6,00 pierwsza Msza św., druga o 7,30 i jak zwykle w niedzielę. O godzinie 3 Różaniec dla Matek Różańcowych po tym zebraniu u pana Kostrzewy. O godzinie 6,30 nieszpory i repozycja.

W poniedziałek i wtorek pierwsza Msza św. o godzinie 6,00, druga o 7,30, trzecia o godzinie 9,00.

O godzinie 3 Różaniec Matek Różańcowych o godzinie 6,30 nieszpory i repozycja.

Porządek adoracji poszczególnych Towarzystw i Bractw wyznaczy się w przyszłym tygodniu i wywiesi w gablotce.

Kolekta ostatnia przyniosła 85 złotych, za które składam serdeczne Bóg Zapłać, częściowo odkłada się zbiór kolekt niedzielnych na spłatę wksła parafialnego płatnego 1 kwietnia 1938 roku w Toruniu.

We wtorek 22 bm. o godzinie 17,00 w salce parafialnej zebranie dziesiętniczek Pap. Dzieła Roz. Wiary.

● **Na dożywianie biednych dzieci;** jako bilet wstępu na zabawę Nauczycielską przesyłają: Turbiarzówna Maria 1 zł, Rozińska Zofia 1 zł, Szuszkiewiczówna Wanda 1 zł.

Akademia Ligi Morskiej i Kolonialnej

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dn. 20 lutego br. zaraz po sumie na sali p. Kostrzewy Akademię poświęconą 18-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza.

Na powyższą akademię są prozzone Wszystkie organizacje społeczne, PW. i WF. oraz jak najszerze warstwy społeczeństwa naszego miasta.

U drzwi przyjmuje się dobrowolne ofiary na koszt połączone z urządzeniem akademii.

Pierwsze dwa rzędy z prawej i lewej strony od sceny zarezerwowane dla przedstawicieli Władz, urzędów i korporacji.

● **Zastosować się do przepisów drogowych.** Ponieważ w ostatnim czasie zachodziło dużo uchybień przeciw przepisom drogowym przez kierowców furmanek i rowerzystów, nie trzymających się przepisowej prawej strony jezdni, policja zwraca uwagę na winnych przekroczenia i sporządziła onegdaj w jednym dniu kilkadziesiąt mandatów karnych.

A więc baczność, stosujcie się do przepisów drogowych, jeżeli chcecie uniknąć ukarania.

● **Znaleziono gotówkę.** Większą ilość gotówki znaleziono i zdeponowano na tutejszym posterunku P.P., gdzie prawny właściciel może się zgłosić po swoją własność.

● **Zagubioną na drodze tekę** znaleziono. W dniu 17 bm. znaleziono na szosie pod Siłnem tekę skórzaną z zawartością. Prawny jej właściciel może własność swoją odebrać na posterunku P.P.

● **Ostrzegamy przed ślizganiem się na lodzie, na niepewnych miejscach.** Obecnie lód jest kruchy już i zdradliwy, należy przeto unikać ślizgania się po lodzie zwłaszcza na miejscach, co do których niema się absolutnej pewności o wytrzymałości lodu. Przede wszystkim należy dzieci ostrzedz przed biegnięciem na lodzie, gdyż onegdaj już nieomal byłby się zdarzył wypadek utonięcia dziecka biegnącego swawolnie po lodzie jeziora.

● **Zmiana własności.** W drodze przetargu przymusowego sprzedana została nieruchomość p. Ottona Kowalskiego położona przy ul. Żwirki i Wigury. (Zabudowania fabryczne). Nieruchomość nabył p. Mieczysław Jezierski za cenę wywoławczą 5,270 złotych.

● **Uczczenie 50-lecia „Towarzystwa Przemysłowego.** Wszyscy, którzy uszcić chcą jubileusz najstarszego w naszym mieście „Tow. Przemysłowców” i przyjaciele rzemiosła polskiego stawiają się na wielką zabawę do „Orla Białego” jutro w sobotę, dnia 19 bm, by przysporzyć środków na dobroczynny cel, który ma być godnym uszanowaniem pamięci zasłużonego wielce dla naszego społeczeństwa „Towarzystwa Przemysłowców”.

● **Zabawa taneczna.** W sobotę 19 lutego odbędzie się na sali p. Kostrzewy (Hotel „Dwór

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego

WĄBRZEŻNO — RYNEK 17

udziela pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

● **Walne Zebranie Związku Restauratorów.**
W środę ubiegłą odbyło się w Hotelu pod Orłem doroczne walne zebranie restauratorów powiatu wąbrzeskiego. Zebranie zagał o godzinie 11,00 prezes p. Lewandowski Wincenty, witając przybyłych na zebranie gości, przedstawicieli prasy i członków.

Nim przystąpiono do porządku obrad omówiono w obecności delegata Urzędu Skarbowego p. Dziłłińskiego sprawy podatkowe, mianowicie podatek dochodowy i zryczałtowany podatek obrotowy, w których to kwestiach delegat Urzędu Skarbowego udzielił obecnym wyjaśnień i informacji. Następnie przystąpiono do obrad według porządku dziennego.

Odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania, co do którego nie było żadnych zastrzeżeń.

Na marszałka walnego zebrania wybrano p. burmistrza Schwarza. Kolejno zdawali swoje sprawozdania prezes — sekretarz i skarbnik Zarządu, Z ramienia Komisji Rewizyjnej p. Chmielewski referuje, że stan kasy z kwotą zł 378.89 jest zgodny z zaksięgowaniami, które prowadzone są w porządku bez usterek, na podstawie czego Komisja stawia wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi pokwitowania, który to wniosek został przez walne zebranie przyjęty.

Nastąpił wybór nowych władz Związku, Wybrano jednogłośnie ponownie na prezesa p. Wincentego Lewandowskiego, sekretarza p. Markowskiego, skarbnika p. Tralke, na zastępcę prezesa wybrano przez głosowanie p. Szymańskiego Franciszka. Do Komisji Rewizyjnej

wchodzą dotychczasowi członkowie pp. Stejnert i Chmielewski.

Przejmując przewodnictwo, prezes prosił członków o gorliwą współpracę, w interesie Związku i każdego poszczególnie.

Przybywa na zebranie Prezes Okręgowy p. Pękala z Torunia, który witając obecnych wskazuje na powiększenie Okręgu przez ca. 1000 członków, przybywających z polaci sąsiednich województw przyłączonych do Pomorza. Następnie prezes okręgowy referuje sprawę zastrzeżenia przepisów o hotelach, które muszą z konieczności zostać zaopatrzone w urządzenia odpowiadające nowoczesnym wymaganiom co do czystości i komfortu, porusza też kwestię podatku dochodowego i godzin policyjnych. Po treściwym tym referacie zabrał głos p. burmistrz Schwarz wspominając o sprawie bezro-

bocia i skierowaniu ruchu turystycznego do naszego miasta. W wyniku referatu przeznaczono na bezrobocie z kasy Związku zł 50 a jako delegatów do nowo powstałego w naszym mieście Związku Turystycznego wybrano pp. Lewandowskiego, Szymańskiego i Kostrzewę.

Na tym obrady zakończono i prezes solwował zebranie o godzinie 16,00.

Hotel Dwór Wąbrzeski

Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa

poleca:

**wykwintną kuchnię,
pielęgnowane napoje, garaż.
Podróżującym zniżki**

Najtańsze źródło zakupu
Obrączek ślubnych, zegarków, biżuterii, kryształów i radio-sprzętu — codziennie świeże baterie anodowe — fachowe ładowanie akumulatorów — warsztat reperacyjny
poleca
Fr. Biały
Wąbrzeźno, ul. M. J. Piłsudskiego 4

Właściciele sadów!
Karbolinę sadowniczą D. K. M. Maśe ogrodniczą Nawóz Chorzów Smołę sadowniczą po oryg. cenach Fa. Azot - Jaworzno
POLECA
Ł. LEŚNIEWICZ
DROGERIA — WĄBRZEŻNO —

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Podaję Szan. Klienteli Wąbrzeźna i okolicy do wiadomości, iż nabyłem
t a k s ó w k ę
która jest o każdej porze do dyspozycji i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Ustne lub telefoniczne zamówienia przyjmuje
H. Bruschke
WĄBRZEŻNO, ul. M. J. Piłsudskiego 20
Telefon nr 28 = Telefon nr 28



Kupię gospodarstwo

200 - 300 mórg z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem. Zgł. tylko piśmienne z podaniem ceny przyjmuje — adm. „Głosu Pomorza“

To, fiarz

potrzebny do eksploatacji torfu z gotówką około 1.000 zł. Tamże na sprzedaż torfarka w dobrym stanie
Derebecki, Ludowice

Sprzedam

maneż, młódkarkę szerokomłotną, sieczkarkę i duży wóz. **Murawski**
Chelmoniec p-ta Kowalewo pow. Wąbrzeźno

Wełna perłowa

laga 90 groszy
duży wybór
modne kolory
W. Barylskiego
Haller 6

Chłopiec

do roznoszenia gazet potrzebny. Zgł. w adm. **Głosu Pomorza**

Ogłoszenia

umieszczane w **Głosie Pomorza** przynoszą **pożądany skutek!**

KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

7 - Pcliczków

7 - Calusów

Nast. film, który wstrząśnie i wzbudzi zachwyt —
Norma Shearer

Dzisiaj dnia 18 br. o godz. 5 i 8.30 W sobotę dn. 19 bm. kino nieczynne w niedzielę 20 bm. o godz. 5 i 8.30. film pod tytułem:

Lillian Harvey — Willy Fritsch

► **Romeo i Julia** ◀

Wielka wysprzedaż inwenturowa po-sezonowa

od 18 stycznia do 28 lutego 1938

Po inwenturze wysegregowałem wielki zapas towarów, których cenę zredukowałem do 50%. Poza tym wysprzedaję w celu zmniejszenia mojego zapasu zimowego — — — tak długo jak zapas starczy **Konfekcję damską i męską z 25% rabatu**

Trykotaże zimowe z **15-20%** rabatu —
Towary zimowe dziane, pulowery, kamizelki —
z **15-20%** rabatu
Wełny do dziania i robótek ręcznych **10%** rabatu

Na wszystkie inne towary udzielam w tym czasie: przy zakupach w równowartości zł 5,- **15%** rabatu. Przędza (garn) do maszyny i do dziania — netto.

— Niech nikt nie zaniedba rzadkiej okazji do zaopatrzenia się po korzystnych cenach! —

BRUNO SCHAEFER WĄBRZEŻNO

ul. Hallera 8 :: Tel. 101

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
z odnośniami przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetryowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej ogłoszeń 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.